

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czego chce Moskwa?

Mimo wielokrotnych zapowiedzi rokowania angielsko-francusko-sowieckie wciąż jeszcze nie mogą wyjść z fazy „bliskiego” rozwiązania.

Prasa europejska regularnie co tydzień ogłasza, że „w końcu tygodnia należy oczekiwać zakończenia rozmów moskiewskich i osiągnięcia porozumienia”. Czekamy — mają tydzień, drugi, dziesiąty, ba — piętnasty i nietylko nie zamosi się na porozumienie, a odwrotnie, wyrastają coraz to nowe opory i zawarcie paktu w ogóle, a zwłaszcza w najbliższym czasie, staje się wielce problematyczne.

W opinii angielskiej i francuskiej budzi się coraz większe niezadowolenie z przebiegu dotychczasowych rokowań moskiewskich, tymbardziej, że ocena ich obecnego stanu jest często sprzeczna i ostatecznie trudno z całą pewnością stwierdzić, która strona i z jakich powodów wpływa na przewlekanie pertraktacji.

Ostatnio utrzymuje się na ogół pogląd, że przyczyną rozbieżności w rozmowach moskiewskich jest sprawa udzielenia gwarancji państwom bałtyckim.

Moskwa — jeżeli wierzyć t. zw. miarodajnym źródłom — żąda, aby gwarancje udzielone państwom bałtyckim działały nie tylko w wypadku bezpośredniego naruszenia ich granic, a co za tym idzie i zagrożenia ZSRR, lecz także i na wypadek „pośredniej agresji”, którą w rozumieniu kół sowieckich byłaby np. zmiana ustroju w jednym z państw bałtyckich na ustrój pokrewny, lub bezpośrednio związany z państwami „osi”.

Ponadto Moskwa, wzamian za udzielenie przez Anglię i Francję pojętych jak wyżej gwarancji państwom bałtyckim, gotowa jest gwarantować swą pomoc na wypadek zagrożenia Belgii i Holandii, ale pod warunkiem, że państwa te nawiążą z Sowietami bliższe stosunki. Poza tym, warunkiem udzielenia gwarancji sowieckich Holandii, Szwajcarii i podobno Ks. Luksemburg — jest ze strony sowieckiej zawarcie sojuszu wojskowego ZSRR, Polski i Turcji.

Wreszcie, Moskwa pragnie, aby zawarcie paktu wzajemnej pomocy Anglii, Francji i ZSRR zostało poprzedzone podpisaniem sojuszu wojskowego między tymi państwami.

Jak widać, i co słusznie podkreśla prasa francuska — większość z przytoczonych tu zastrzeżeń sowieckich jest nie do przyjęcia przez drugą z negocjujących stron.

Realizowanie gwarancji anglo-francuskich na wypadek zmian ustrojowych wewnętrznych w państwach bałtyckich, co Sowiety mogłyby uznać za „pośrednią agresję” — byłoby daleko idącym wkroczeniem Anglii i Francji w suwerenność tych państw na ich obszarze i parafowanie układu w tym brzmieniu nawet już dziś mogłoby wywołać w basenie bałtyckim nowe, poważne zaognienie sytuacji politycznej.

Zrozumienie niebezpieczeństwa tak pojętych gwarancji dla niezależności państw bałtyckich jest zresztą bezwątpienia głównym źródłem ich sprzeciwu wobec projektowanego układu.

Jeśli chodzi o Belgię, Holandię i t. d., to żądania sowieckie, omówione wyżej, znów zdradzają chęć ingerowania w sprawy wewnętrzne tych krajów, na co nie może się zgodzić blok angielsko-francuski i co może być dopuszczalne gdyby Belgia i Holandia okazały czynne zainteresowanie dla toczonej się pertraktacji, lecz jest nie do przyjęcia jeśli państwa te są tylko biernym przedmiotem gwarancji trzech mocarstw. Zresztą wysuwana przez Moskwę kwestia sojuszu wojskowego polsko-turecko-sowieckiego musiałaby poważnie odwiec zawarcie ogólnego paktu, że już nie wspomnę o naszych zastrzeżeniach co do zbyt bli-

(Dokończenie an str. 2)

Eugeniusz Mejer.

„O ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu, Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników”.

Przed 4-ma miesiącami Marszałek zarządził mobilizację w Polsce

(Wywiad Marsz. Rydza-Śmigłego, udzielony amerykańskiej dziennikarce)

WARSZAWA, (Pat). Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu udzielonego przez Marszałka Śmigłego Rydza dziennikarce amerykańskiej Marv Heaton Vorse.

W wywiadzie tym Marszałek Śmigły Rydz oświadczył m. in.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale O ILE NIEMCY TRWAĆ BĘDĄ PRZY SWOICH PLANACH ANSCHLUSSU POLSKA PODEJMIE WALKĘ, NAWET GDYBY MIAŁA SIĘ BIĆ SAMĄ I BEZ SOJUSZNIKÓW. Cały naród jest zgodny co do tego. Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość. Gdańsk jest koniecznym dla Polski.

KTO KONTROLUJE GDAŃSK, KONTROLUJE NASZE ŻYCIE EKONOMICZNE. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię. Po siadamy tylko małe ujście do morza — 140 km. W ubiegłym roku 16 milionów naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty. ZAJĘCIE GDAŃSKA PRZEZ NIEMCY BYŁOBY AKTEM PRZYPOMINAJĄCYM NAM ROZBÓR POLSKI Z TEGO POWODU ZARZĄDZIŁEM PRZED 4 MIESIACAMI MOBILIZACJĘ, GDY KANCLERZ HITLER PONOWIŁ SWĘ ŻĄDANIA, DOTYCZĄCE GDAŃSKA I POMORZA PROSZĘ MI WIERZYĆ, ŻE MOBILIZACJA TA NIE BYŁA TYLKO DEMONSTRACJĄ. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę. Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczaj-

na jedno i spokoj narodu polskiego, Marszałek Śmigły Rydz oświadczył:

Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby co to znaczy nie posiadać niepodległości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patriotyzmu ludu polskiego. Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4-let polegała na kontynuowaniu Jego zadania. Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej

wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, uczy się tak że, iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby móc bronić swego kraju. Nie jest to militarystką, lecz szlachetnym uczuciem obowiązku, zrodzonym z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego, które wymaga od każdego Polaka jaknajwyższych zalet obywatela i żołnierza.

Proszę spojrzeć — oświadczył w dalszym ciągu Marszałek Śmigły Rydz — na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywoty problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom. DOŚWIADCZYLIŚMY CO TO ZNACZY ŻYĆ BEZ WOLNOŚCI I RACZEJ UMRZEMY, ANIŻELI UTRACIMY ZNOWU TĘ WOLNOŚĆ. Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.

Na zapytanie co do sytuacji wojskowej Polski, Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielką, jak niemiecka, JEST TO JEDNAK DOBRA ARMIA. W WYPADKU WOJNY, KAŻDY MEŁCZYŻNA BEZ WZGLĘDU NA WIEK I KAŻDA KOBIETA BĘDĄ ŻOŁNIERZAMI.

Zapytany w sprawie stosunków z sąsiadami, Marszałek Śmigły Rydz oświadczył:

Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. MAŁE PAŃSTWA BAŁTYCKIE PRAWDOPODOBNI NIE PRAGNĘŁYBY SIĘ EKSPONOWAĆ na niebezpieczeństwo i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji, to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handlowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. ROSJA WYCIĄGNIE NAJPIERW Z OBECNEJ SYTUACJI MOŻLIWIE JAKNAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ KORZYŚCI. RUMUNIA JEST NASZYM SOJUSZNIKIEM, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna. NIE WIERZE, ABY WĘGRZY ZEZWOLIŁI WOJSKOM NIEMIECKIM ZAATAKOWAĆ NAS POPRZEC GRANIC WEGIERSKĄ. NIE PRZYPUSZCZAM TEŻ, ABY WĘGRY WZIEŁY UDZIAŁ W WOJNIE PRZECIWKO NAM.

Na zakończenie, gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie do dało otuchy mniejszym państwom, które pragną zachować swą niepodległość, Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie, o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku nawet bez sojuszników.

Gen. Ironside u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). We środę odbył gen. Ironside dłuższą rozmowę z Marszałkiem Śmigłym Rydzem. Po południu został przyjęty na audiencję przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który po tym wydał śniadanie na jego cześć. Następnie gen. Ironside udał się na Służewiec, gdzie

zawiedził nowe pole wyścigowe oraz stajnię, interesując się zwłaszcza zwycięzcą tegorocznego derby Coltem.

Ze Służewca udał się gen. Ironside do Wilanowa, gdzie odwiedził pałac i zbiory, m. in. namiot turecki z bitwy pod Wiedniem, po czym obej-

rzył po drodze park i pałac łażeniowski.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez charge d'affaires ambasady brytyjskiej.

W dniach następnych gen. Ironside weźmie udział w pokazach wojskowych.

Nowa fala plotek i intryg dookoła Gdańska

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się ostatnimi pogłoskami na temat Gdańska, stwierdzając, że są one fragmentem wyraźnej i celowej propagandy niemieckiej.

Propaganda uspakajająca, pisze redaktor dyplomatyczny „Petit Parisien” wychodzi oczywiście z Berlina, ale na to, aby być bardziej uwodzącą, bierze na siebie maskę włoską. Jest to rzecz możliwa, że Mussolini pragnąłby odegrać rolę pośrednika między Niemcami i Polską. Nie może nabyć mieć zresztą nic przeciw pobożnemu życzeniu, gdyby zamierzał on nakłonić Niemcy do wyrzeczenia się pretensyj i uznania słuszności stanowiska Polski. Sprawa przedstawia się jednak inaczej.

Ponieważ zwyczajna aneksja Gdańska stała się zbyt ryzykowną więc ofermuła w myślona przez Niemcy zmierzająca do tego, aby przyłączenie Gdańska odbyło się na płaszczyźnie administracyjnej, czy na podstawie unii personalnej. Dla zrealizowania tych celów mediacja włoska nic nie może. Blon próbną został przyjęty w Polsce tak, jak na to zasługuje.

BUKARESZT, (Pat). Dziennik „Universul” w artykule wstępnym omawia poszczególne wiadomości o sytuacji w Gdańsku i zaznacza, że nie może być mowy o pokojowym załatwieniu tak długo, jak długo przygotowane są dekryty o przyłączeniu Gdańska do Rzeszy, gdyż rozwiązanie to wnosi zarodek konfliktu. Na wiążąc do wiadomości o ewentualnym wyborze, kanclerza Hitlera na prezydenta Gdańska, pismo zaznacza, że byłoby to przyłączeniem Gdańska do Rzeszy i w tym wypadku reakcja ze strony Polski byłaby natychmiastowa.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął p. prezesa rady ministrów gen. Stawoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu

Dwa protesty Polski w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku wystosował w dniu wczorajszym do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował:

- 1) przeciw uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych,
- 2) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

Aresztowania w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). „Der Danziger Vorposten” komunikuje, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20 członków partii socjal demokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady ojczyzny.

Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli

gdańskich, u których znaleź miano broń i zapasy amunicji.

Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategorycznie tym wiadomościom, które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej. Obecnie jednak do faktu aresztowań samą się przynala.

Sprawa neutralności St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). Sekretarz prezydenta Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, iż prezydent Roosevelt zdecydowany jest zwołać

nadzwyczajną sesję kongresu dla rozpatrzenia ustawy o neutralności w wypadku, gdyby w Europie sytuacja przybrała rozwój krytyczny.

Do Vaterlandu wolna droga!

Węgrom również dają się Niemcy we znaki

BUDAPESZT, (Pat). Korespondent Havasa donosi, że sytuacja mniejszości niemieckiej na Węgrzech, którą można było uważać za ostatecznie uregulowaną, po uprawnieniach przyznanych ostatnio przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych niemieckiej organizacji, zaczyna nastęczać nowe kłopoty.

Jak się zdaje bowiem poczynione ustępstwa nie zadawalają bynajmniej mniejszości niemieckiej. „Magyar Ország” podaje, że na

zebraniu w Balaton Szantod Niemcy sformułowali nowe żądania, ujęte w 13 punktach. Domagają się oni m. in. autonomii administracyjnej i własnego szkolnictwa, otwarcia niemieckich szkół średnich oraz wzmocnienia przedstawicielstwa w parlamencie.

Według informacji dziennika. Niemcy na Węgrzech żądają zwiększenia swej reprezentacji w parlamencie do 15 posłów. Poza tym występują przeciw hasłom asymilacji,

oraz domagają się prawa noszenia odznak i występowania z własnymi sztandarami.

„Magyar Nemzet” omawiając wspomniane żądania, zaznacza, że zaspokojenie ich może nastąpić: według metody wskazanej przez samych niezadowolonych, a mianowicie według metody przyjętej również przez Włochów, która polega na wysiedleniu do Niemiec wszystkich Niemców, uważających się za pokrzywdzonych.

Policja gdańska zatrzymała brazylijskich dyplomatów z Polski

WARSZAWA (Pat). W związku z Incydem, który ostatnio miał miejsce z panem Rui Barbosa, pierwszym sekretarzem poselstwa St. Zjednoczonych Brazylii w Warszawie oraz konsulem Brazylii w Gdyni. Rui Barbosa złożył w min. spraw zagranicznych dokładny opis tego wydarzenia, które przedstawiła się następująco:

„Udawszy się do Gdyni, celem spóki nia się z żoną, powracającą ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. p. Barbosa skorzystał z okazji, aby zwiedzić Gdańsk w towarzystwie konsula brazylijskiego w Gdyni. W chwili gdy konsul przygotował się do zrobienia zdjęcia fotograficznego jednego z najbardziej malowniczych zakątków Gdańska, agent policji aresztował ich w sposób gwałtowny i zaprowadził do małej cukierni, której drzwi zostały zamknięte.

Nie pozwalając p. Rui Barbosa, ani też konsulowi brazylijskiemu w Gdyni, którzy okazali swe dokumenty osobiste, na skomunikowanie się z konsulem brazylijskim w Gdańsku, policjanci wezwali z główn. posterunku policji policyjny samochód ciężarowy z żołnierzami i agentami policji, którzy przy użyciu siły przetransportowali aresztowanych na główny posterunek policji.

Na posterunku tym wyższy funkcjonariusz, stwierdziwszy tożsamość zwolnili ich natychmiast, przepaszając, prosił jednak o pozostawienie aparatu fotograficznego na posterunku do dnia następnego.

Po otrzymaniu powyższych informacji, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego Morstin wysłował do p. Rui Barbosa list, w którym wyrażając ubolewanie z

powodu zajścia, jakie miało miejsce, stwierdza, że podobne wypadki są możliwe ze względu na to, że Polska nieestety nie rozporządza własnymi środkami dla za pewnienia bezpieczeństwa cudzoziemcom na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Rząd polski dokonał równocześnie odpowiednich kroków wobec senatu Wolnego Miasta Gdańska.

„Turyści” z Niemiec w Irlandii organizowali dywersje przeciwangielskie

LONDYN (Pat). „Daily Express” pisze, iż propaganda narodowo - socjalistyczna w niezależnym państwie irlandzkim przybrała tak zastraszające rozmiary, iż rząd postanowił przeprowadzić jaknajbardziej wyczerpujące dochodzenie za pomocą władz podległych ministerstwu dominionów i przy pomocy rządu irlandzkiego.

Dziennik nie przypuszcza, aby terroryści irlandzcy otrzymywali bezpośrednio subwencje od narodowych socjalistów, ale

„fundusz walki” irlandzkiej armii republikańskiej prawdopodobnie czerpał ze źródeł narodowo - socjalistycznych.

Dotychczas w Irlandii propaganda narodowo - socjalistyczna nie zdołała znaleźć dla siebie organu, ale w drugorzędnych tygodnikach były zamieszczane korespondencje anonimowe, wyrażające pronieemieckie i anty Brytyjskie. Dziennik przypuszcza, iż autorzy tych korespondencji nie byli ani Anglikami, ani Irlandczykami.

Zwolnienie uwężonego przez Gestapo w Pradze dziennikarza polskiego

WARSZAWA (Pat). P. Eugeniusz Hinterhofer, korespondent PAT w Pradze, powrócił w tych dniach do Warszawy.

Jak wiadomo, p. E. Hinterhofer w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, został aresztowany, przez niemiecką policję polityczną i przesiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym. W wyniku śledztwa red. E. Hinterhofer został zupełnie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów

Prez. Lebrun w Belgii

LIEGE (Pat). Prezydent Lebrun, który przybył na zwiedzenie wystawy wodnej w Liege, natychmiast po przyjeździe udał się do pawilonu francuskiego. Król Leopold wydał na cześć prezydenta Lebrun śniadanie w swym pałacu w Liege. Prezydent republiki francuskiej udał się wieczorem w drogę powrotną do Paryża.

Obz rstwo — dr dą st n i,
a sp żywan e fluszczó * szodał
zdrow u . .

LONDYN (Pat). Jak donosi Agencja Reutersa z Berlina, przewodniczący narodowo socjalistycznego komitetu dla spraw zdrowia publicznego dr Wirz omawiając na posiedzeniu komitetu sprawy żywnościowe w Trzeciej Rzeszy określił obżarstwo jako „swego rodzaju zdradę stanu”.

Naród niemiecki — zdaniem dr Wirza — zdradza naogół najzupełniej zbędną skłonność do nadmiernego odżywiania się. Nadmierne odżywianie, zwłaszcza nadmier na konsumpcja tłuszczów, nie tylko jest rzeczą niepotrzebną, lecz wręcz szkodliwą, wiera bowiem niepożądany wpływ na ogólny stan zdrowia publicznego.

W wyniku wizyty... rewizyta Nikte rezultaty wyprawy do Hiszpanii min. Ciano

RZYM (Pat). „Informazione Diplomatica” zamieszcza komunikat, w którym omawia wizytę ministra Ciano w Hiszpanii i jej rezultaty.

Z komunikatu tego wynika, że gen. Franco odwiedzi Rzym w końcu września. „Informazione diplomatica” tłumaczy brak oficjalnego komunikatu, dotyczącego wyniku rozmów, jakie minister Ciano prowadził w Hiszpanii tym, iż Hiszpania już

sprecyzowała swoje stanowisko, przystępując do paktu antykominternowskiego i opuszczając Ligę Narodów.

Komunikat, utrzymany w tonie polemicznym, zarzuca państwom zachodnim, iż starają się pomniejszyć znaczenie wizyty ministra Ciano, przedstawiając ją jako me nifestację uczuciową bez żadnego znaczenia politycznego

Czego chce Moskwa?

(Dokoliczenie ze str. 1)

skiego związania się z Rosją Sowiecką.

Jeśli zaś naprawdę Moskwa żąda, aby pakt wzajemnej pomocy poprzez dziło zawarcie sojuszu wojskowego z Francją i Anglią — to jest to wyraźnym dowodem nieszczęsnego stosunku ZSRR do podjętych rokowań i chęci dalszego ich przewlekania, nie do pomyślenia bowiem jest wszczęcie ścisłej współpracy wojskowej bez uprzedniego nawiązania bardziej ogólnych, przyjaznych i sojuszniczych stosunków.

Oficjalne komunikaty o przebiegu rozmów moskiewskich mówią wciąż, że wszelkie wątpliwości w sowieckim i anglo-francuskim punktach widzenia zostały już wyjaśnione, ale... ale wątpliwości te, które tu nieco szerzej omówiliśmy, są tak jasne i proste, że nie w nich nie ma do wyjaśnienia i tylko mogą one być przedmiotem ustępstw ze strony jednej, lub drugiej.

O istotnych i naprawdę ważkich przyczynach trudności w osiągnięciu porozumienia mało się pisze i mówi.

Zagadnienie państw bałtyckich jest dla ZSRR naprawdę zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. I właśnie nie tyle chodzi tu o możliwości zagarnięcia przez „os” terytorium któregoś z państw bałtyckich, ile o penetrację wpływów niemieckich i umocnienie się ich bazy w bezpośredniej bliskości Zatoki Fińskiej i Leningradu.

Obawy ZSRR skierowane są głównie w kierunku Finlandii. W posiadaniu Finlandii znajdują się wyspy Alandzkie, które mogą zagrozić zupełnym zamknięciem Zatoki Fińskiej, granica Finlandii przebiega tuż w pobliżu Leningradu, Finlandia może zagrozić żegludze sowieckiej na Morzu Białym i Oc. Lodowatym — wszystko to oczywiście pod warunkiem, że znajdzie się siła militarna, która wykorzysta strategiczne położenie Finlandii i dla wspólnych celów zamieni ją w bazę lub pozycję wypadową antysowiecką.

ZSRR pamięta o pretensjach terytorialnych Finlandii; zdaje sobie sprawę z powagi wpływów niemieckich w tym kraju. To też pozyskanie Anglii i Francji dla udzielenia „gwarancji na wypadek pośredniego zagrożenia jest warunkiem, od którego Sowiety nie mogą odstąpić i nie odstąpią. Inne żądania sowieckie mają raczej za cel zamaskowanie istotnych zamierzeń.

Anglia oczywiście zdaje sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy, obawia się jednak, jak to już miało miejsce wobec Japonii, aby przez szybkie porozumienie z ZSRR nie przyspieszyć wzmocnienia wpływów niemieckich w państwach bałtyckich. Dlatego również zwleka, niby ustępuje, składa nowe propozycje i czeka na wyjaśnienie się sytuacji międzynarodowej.

A wreszcie błędem byłoby zapomnieć o jeszcze jednym i może najbardziej ważkim czynniku, utrudniającym porozumienie z Sowietami. Otóż obie strony sobie nie ufają; obie obawiają się wzajemnej pomocy — ale na odległość.

Nie sądzmy bowiem, że tylko kraje

kapitałistyczne obawiają się destrukcyjnych wpływów komunizmu. Sowiety z pewnością jeszcze więcej obaw żywią wobec wpływów kapitalizmu, a przeciw obie strony nie uniknąby pewnego wzajemnego przenikania wpływów jeśli ich armie miałyby kiedyś walczyć ramię przy ramieniu.

Rokowania moskiewskie mają trudną, złą atmosferę.

Obu stronom powinno zależeć na ich doprowadzeniu do pozytywnych wyników. Więcej na tym zależy nawet ZSRR niż stronie angielsko-francuskiej, która wzamian za całkiem realne efekty może liczyć na problematyczną pomoc czołwej armii.

Ale sytuacja jest taka, że Anglia i Francja przeceniają prestige'owe znaczenie paktu z Sowietami i dlatego są w pozycji ustępującej i uciekającej się. Rzutuje to być może nawet i na inne odcinki polityki zagranicznej tych państw — vide przewlekający się zatarg W. Brytanii z Japonią.

Sowiety natomiast przeceniają swą obecną pozycję.

Już w pierwszych dniach rozmów moskiewskich przewidywalimy na tym miejscu sowiecką politykę zwlekania i targów. Po blisko czterech miesiącach rokowań — sowieckie kunktatorstwo prześcignęło najsmiel sze oczekiwania.

Jest rzeczą pewną, że wyniku roz

mów moskiewskich oczekuje dziś cały świat polityczny z dużym napięciem.

Wynik tych rozmów jest bowiem nie tylko ważny dla obu pertraktujących stron, lecz może mieć doniosłe skutki dla rozwiązania całego szeregu innych, niezmiernie palących zagadnień i konfliktów międzynarodowych.

Nie należy jednak decyzyjom moskiewskim przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Co więcej — należałoby Moskwę „przycisnąć do muru” i tak lub inaczej zakończyć przeglebkę rokowania.

Rosja ma obecnie ciężki problem do rozwiązania na Dalekim Wschodzie, to też przeciąganie rozmów z mocarstwami zach.-europejskimi dyskultuje jako przejaw swej siły i powagi na forum międzynarodowym, co ma niemałą wagę dla wytworzenia i umocnienia nastrojów wojennych wśród ludności i poprawienia jej „samopoczucia”. A nie jest to bez znaczenia dla konfliktów z Japonią.

Dalsze zwlekanie gra tylko na korzyść ZSRR, a nie Anglii i Francji, których prestige cierpi na dotychczasowym przebiegu rozmów moskiewskich.

To też należałoby szybciej wyciągnąć konsekwencje z obecnej sytuacji i zwlekającą Moskwę — zaskoczyć własnymi decyzjami.

Eugeniusz Mejer.

Otwarcie V Targów Futrzarskich w Wilnie

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie V Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie.

Na uroczystość tę do lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. 11 rano przybyli: p. wojewoda wileński Artur Maruszewski, przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu radca Sawa, dyrektor Rady Handlu Zagranicznego dr Rusiński, wiceprezydenci m. Wilna pp. T. Nagurski i K. Grodzicki, wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych p. J. Chowańczak oraz przedstawiciele instytucji i organizacji państwowych, gospodarczych i społecznych.

Obszerna sala Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zgromadziła ponadto kilkaset przedstawicieli spośród wystawców i interesantów targowych.

Należy tu podkreślić, że zainteresowanie V Targami Futrzarskimi jest wyjątkowo duże, znacznie większe niż w latach ubiegłych.

W przemówieniach inauguracyjnych, jakie z okazji otwarcia Targów zostały wygłoszone, moment ten kilkakrotnie z naciskiem był podkreślany.

Zebrań zagał wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Kowalski, witając przedstawicieli władz i przybyłych gości życząc V Targom pomysłnych obrotów handlowych.

Dłuższe przemówienie charakteryzujące rozwój i znaczenie Międzynarodowych Targów Futrzarskich wygłosił prezes Zarządu Towarzystwa p. A. Kawonoki, który podkreślił, że

cały pawilon, w którym mieszczą się Targi, zajęty jest do ostatniego miejsca przez 89 najpoważniejszych firm handlowych i przemysłowych z branży futrzarskiej z terenu całej Polski i W. M. Gdańska.

Mówca z naciskiem podkreśla, że do tegorocznych Targów cała Polska przygotowała się bardzo starannie i z największym spokojem. Jeżeli tak się dzieje w okresie wysoce napiętej sytuacji politycznej, to dlatego, że cały naród i sfery gospodarcze zdają sobie sprawę, że na straży honoru i dobrobytu Rzeczypospolitej stoi

bohatera Armia Polska.

Słowom tym towarzyszyła burza oklasków.

P. wojewoda Maruszewski, przemawiając w im. Rządu, wyraził przekonanie, że aktywność, jaką przejawia futrzarstwo w organizacji tegorocznych Targów jest najlepszym do wodom właściwej postawy, jakie życie gospodarcze zajęło wobec obecnych wypadków politycznych. Świadczy to o sprężystości naszych sfer handlowych i przemysłowych oraz całego narodu. Mącenie naszego życia gospodarczego tym, którym n tym zależy — stwierdza p. wojewoda — nie udało się i nie uda.

Skości głos zabierali w imieniu miasta wice-prezydent Nagurski, który życzył, by Wilno wprowadzone zo stało w orbitę wielkich ośrodków handlowych i w imieniu Targów Pół

nocnych wice-prezydent Grodzicki. Mówca z satysfakcją stwierdził, że V Międzynarodowe Targi Futrzarskie w tym ciężkim okresie psychicznym mają

nastawienie ofenzywne.

Na całym odcinku gospodarczym panuje spokój i zaufanie. I to jest najbardziej pocieszającym objawem. Następnie odczytano szereg nadesłanych depech gratulacyjnych m. in. b. Marszałka Senatu płk. Prystora. Uchwalono jednogłośnie wysłać do Pana Marszałka Śmigłego Rydza depechę o treści następującej:

„Zebrani na otwarciu V Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie przeżyłaj Ci Wodzu Naczelnym wyrazy najgłębszej czci i holdu. Dzięki Armii i Tobie Wodzu, jesteśmy w stanie pracować w spokoju każdy przy swoim warsztacie, a wszyscy razem dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Na zakończenie części oficjalnej uroczystości nastąpiło zwiedzenie terenu Targów.

Targi tegoroczne mieszczą się w pięknym, nowoczesnie skonstruowanym pawilonie żelbetonowym. Każ

ty z

89 wystawców

na oddzielone izolowane stoisko, gdzie nieskrępowanie może załatwiać swe transakcje.

Niewatliwie V Targi Futrzarskie spełnią swą rolę w znacznie szerszym zakresie niż dotychczasowe. przyczyniając się do dalszego pomyślnego rozwoju branży futrzarskiej na terenie całej Polski.

Jeszcze jeden kwiatek z Protektoratu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Pragi: przed dwoma tygodniami zastępca protektora Rzeszy dr Herman Frank zwrócił się do rządu protektoratu, odmagając się w sposób ulimatywny aby w wewnętrznej administracji protektoratu Czech i Moraw wprowadzony został na zasadach zupełnie równoległych język niemiecki. Dotychczas od drugiej połowy marca język niemiecki obowiązywał administrację czeski jedynie w stosunkach z Niemcami. Rząd czeski starał się o odroczenie decyzji w tej sprawie ze względu na obawę reakcji.

Obecnie prasa niemiecka w Czechach, przypominając, że termin wyznaczony przez dr Franka upłynął w dniu 15 lipca, podejmuje kampanię przeciwko postępowaniu rządu czeskiego. Na łamach „Prager Zeitungdienst” burmistrz Pragi Niemiec Phittner pisze: Niech Czech nie zapominają, że znajdują się w samym centrum Rzeszy. Na innym miejscu ten sam dziennik pisze: Jeśli naród czeski w dalszym ciągu trwać będzie w biernym oporze Rzesza powieźmie sama odpowiednie decyzje aby rozwiązać szybko i definitywnie wszystkie problemy z kwestią językową na czele.

Od Administracji

Uprzejmie prosimy Sz. P.p. Prenumeratorów w wypadku zmiany adresu o dokładne podanie poprzedniego adresu.

Defilada „Fizykulturników” na Placu Czerwonym

z przegrówką do wojny sowiecko-japońskiej

MOSKWA. (Obsl. Sp.) Groźba wojny japońsko-sowieckiej znalazła swój wyraz we wczorajszym święcie sowieckiego przysposobienia wojskowego tzw. „defiladzie fizykulturników”.

Krwawe walki na dalekim pograniczu mongolsko-mandżurskim, zuchwałe raidy bombowców sowieckich w głąb Mandżurii oraz groźba ministra Itagaki zbombardowania szeregu miast wschodnio-syberyjskich, plus dojrzały już konflikt na Sachalinie, zmusiły rząd sowiecki do wzmocnienia tempa propagandy wewnętrznej, celem ukształtowania opinii sowieckiej i przygotowania jej do wojny z Japonią.

W kołach zagranicznych dyplomatów, akredytowanych przy rządzie sowieckim, podkreślają, że leit-motywem wczorajszych uroczystości sowieckich

była gotowość do rychłej wojny z Japonią.

„Specy” wojenni różnych krajów rozmnieć tłumacza wynik starć sowiecko-japońskich nad jeziorem Chasan. Zdania są podzielone. Sowiety jednak głoszą, że przyniosły one ar-

mii czerwonej wielki sukces. Faki zainscenizowania podczas wczorajszej uroczystości na placu Czerwonym

walk nad jeziorem Chasan

miał wyraźnie zaakcentować gotowość Sowietów do rozpoczęcia wojny z Japonią.

Tym razem transparenty i plakaty nie wzywały już do ogólnikowej walki z „agresorami”, oczy Kremla wyraźnie skierowane były na Daleki Wschód, gdzie od dawna już zapowiadana „ostateczna rozgrywka” między ZSRR i Japonią wisi, jak się mówi, na włosku.

Potwierdzają to wczorajsze artykuły pism sowieckich. Poprzez barwne, samochwalcze opisy uroczystości

wyraźnie zarysowują się groźby i rozlega się szczeł oręża

Szary obywatel sowiecki niewiele wiedział dotychczas o krwawych walkach nad jeziorem Buirnor. Kilka komunikatów sowieckich — i to wszystko. Obecnie jednak Kreml zaczyna coraz gwałtowniej kształtować społeczeństwo... niemięknioną wojną. Pod tym kątem widzenia należy

zrozumieć artykuł znanego publicysty sowieckiego E. Pietrowa, zamieszczony we wczorajszej „Prawdzie”.

Podnosząc znaczenie „defilady fizykulturników”, Pietrow sugeruje Japonii potęgę oręża sowieckiego,

podkreślając różnicę między carską i czerwoną armią.

Żołnierz carski, w większości wypadków analfabeta, uzbrojony był tylko w męstwo. Żołnierz czerwonej armii, pisze Pietrow, posiada wykształcenie, wyposażony jest w technicznie pierwszorzędny sprzęt wojenny i wie o co ma walczyć...

Jeżeli przykład Chasanu nie pomógł — Buirnor ostudzi zapalę agresorów

— stwierdza w zapale sowieckiego patriotyzmu publicysta „Prawdy”. „Pracować po stachanowsku, bić wroga po chasanowsku”.

W kołach politycznych ustęp ten uważany jest za znamienny. Jest on równoznaczny z oficjalnym przyznaniem się Sowietów, że to nie żadna Mongolia Zewnętrzna z Mandżurią, lecz Związek Republik Sowieckich prowadzi wojnę z Japonią.

Nożycami przez prasę

KROCZYMY DROGĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Wizyta gen. Ironside nie przestaje być „tematem dnia”, ani w Polsce, ani za granicą. Cytujemy dziś jako dalszy ciąg głosów prasy polskiej opinię „Expressu Porannego” i A.B.C.

Wizyta gen. Ironside w Warszawie nastąpiła zaraz po wielkiej rewii wojsk francuskich i angielskich w Paryżu.

Te dwa — ściśle ze sobą związane w treści i w czasie wydarzenia, mają swoją głęboką wymowę. Są mocnym wyrazem porozumienia i współpracy militarnej trzech narodów — Anglii, Polski i Francji — które dziś stanowią trójkąt bezpieczeństwa Europy.

Jeszcze przed rokiem żaden z wielkich polityków mocarstw zachodnich nie mógłby przewidzieć, jak ważna rola przypadnie Polsce w dziele obrony powszechnego pokoju.

Jeden tylko człowiek, największy geniusz powojennej epoki — Józef Piłsudski, widział tę przyszłość jasno już w zaraniu Niepodległości. Świadczy o tym Jego nieomylny wybór drogi, którą wytknął Narodowi, drogi prowadzącej ku wielkości.

Dziś z zastaną dumą możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy jedynym państwem w Europie, które w ciągu całego ostatniego dwudziestolecia nie odstąpiło od swej zasadniczej linii w polityce zagranicznej.

Z nakazu Józefa Piłsudskiego powstała Armia, jedna z najpotężniejszych w Europie.

Jeśli dodamy gospodarze sukcesy Polski w nakazym również przez Władze Narodowe wysiłku pracy, sukcesy których obrazem jest choćby fakt zaopatrzenia armii brytyjskiej w działa przeciwlotnicze polskiej produkcji — jasnym będzie, dlaczego tak mocną i zaszczytną pozycję zajęliśmy wśród narodów Europy.

Nie wątpimy, że misja gen. Ironside'a związana z jego pobylem w Polsce przyczyni się do dalszego wzmocnienia polsko-angielsko-francuskiego „trójkąta bezpieczeństwa”.

[E. Poranny].

BOHATERSTWO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO POZNAŁ GEN. IRONSIDE NA MURMANIE.

Gen. sir Edmund Ironside miał już możność zetknięcia się z armią polską. W r. 1919 gen. Ironside był dowódcą wojsk sprzymierzonych w północnej Rosji. W skład podległych mu oddziałów wchodziły polskie formacje Murmańczyków. Generał angielski ocenił wysoko wartość bojowe polskich żołnierzy, czemu dał wyraz w liście do gen. Hallera.

Następnie w r. 1925 gen. Ironside na zaproszenie ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Wł. Sikorskiego był obecny na manewrach armii polskiej w charakterze przedstawicieli armii brytyjskiej.

Tak więc gen. Ironside będzie się mógł przekonać o wielkich postępach jakie poczyniła od tego czasu organizacja polskich sił zbrojnych oraz zapoznać się z potencjałem wojennym Polski. Należy podkreślić, że sir Edmund Ironside reprezentuje nie tylko armię angielską ale również armię francuską w myśli ścisłego porozumienia jakie zostało zawarte pomiędzy dowódcami obu armii sojusznicych podczas ostatniej wizyty francuskiego wodza naczelnego gen. Gamelina w Londynie.

[A. B. C.].

ZART, KTÓRY STAŁ SIĘ PRAWDĄ.

To co przed kilku dniami było jeszcze uważane za żart względnie za kawał propagandy angielskiej stało się nagle prawdą. Jak donosi „Kurjer Polski” wysiedlenie ludności niemieckiej z Włoch staje się b. szybko faktem.

W tej chwili autentyczność informacji w sprawie Tyrolu nie ulega już żadnej wątpliwości. Prawdopodobnie na mocy jakiegoś osobistego porozumienia między kanclerzem Hitlerem a Mussolinim „krwawiąca granica” Brenneru ma być definitywnie odniesiona. Jak się zdaje, około 50.000 Niemców — stanowiących element najbardziej uświadomiony i najbardziej czynny pod względem narodowościowym — będzie musiało w ogóle opuścić Włochy i przenieść się do Niemiec; reszta — a więc mniej więcej 200.000 osób — pozostanie może w ramach Imperjum włoskiego, będzie jednak rozproszona po wszystkich jego terenach. Być może, iż właśnie ci Niemcy zaczną pracować na terenach kolonialnych Włoch, gdzie ciągle w gruncie rzeczy brak rąk do pracy i zdolnych a wybitnych i świadomych swych celów kolonizatorów. Za poparciem udzielone polityce Trzeciej Rzeszy zapłacili Niemcy swym włoskim partnerom cenę, której wysokość im samym wydawała się chyba musi co najmniej wygórowana.

Część prasy warszawskiej odniosła się do tego precedensu niechętnie. Zdaniem naszym nieuzupełnie słusznie. Gdyby na miejscu Gdańszczan i Niemców z Prus Wschodnich osadził Polaków z Niemiec i Czechów z mieszanym okrogów czesko-niemieckich, antagonizm pomiędzy Rzeszą i Zachodnią Słowiańszczyzną mógłby znacznie zlagodnieć. Wymiana ludności, tej ludności, która jest chronioną przyczyną nienawiści pomiędzy narodami, zapoczątkowana przez Turcję Kemala Paszy dała dotychczas dobre wyniki. Setki lat nienawidziły się Turcja i Grecja po wzajemnej wymianie ludności w pierwszych latach powojennych, sto sunki te uległy znacznemu odprężeniu.

Nie powinno się w Europie skończyć tylko na Tyrolu.

Dziennikarze litewscy znowu w Warszawie

WARSZAWA (Pat). O godz. 9.30 rano samolotem z Gdyni przybyli na lotnisko na Okęciu dziennikarze litewscy w liczbie 12 osób z prezesem Debnikajisem na czele. Goście zabawią w Warszawie dwa dni.

Tajemniczy doradca Hitlera

Czy podróż płk. von Schwerin zadecyduje o losach polu?

Przyszły historyk badający nasze niespokojne czasy może zwrócić uwagę na fakt pozornie drobny, który zaszedł w lipcu 1939 r.

W tych dniach wrócił do Niemiec z podróży do St. Zjedn. i do Anglii podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin, który uchodził za najbardziej tajemniczego oficera wojsk niemieckich i jest powszechnie nazywany „Pułkownikiem Tajemnicą”.

Zaraz po przyjeździe udał się do Berchtesgaden, gdzie został przyjęty przez Hitlera. „Fuehrer” rozmawiał z nim bardzo długo i słuchał informacji, które „Pułkownik Tajemnicą” przywiózł z Ameryki, gdzie przebywał incognito.

Kto wie, czy ta rozmowa nie miała rozstrzygającego wpływu na decyzje Hitlera.

Podpułkownik hrabia Gerhardt von Schwerin jest jednym z najmłodszych niemieckich oficerów sztabowych. Awansował bardzo szybko dzięki protekcji Hitlera, który darzy go nieograniczonym zaufaniem.

Hrabia von Schwerin należy do tych junkrów pruskich, którzy już nazajutrz po rewolucji zaczęli spiskować przeciwko młodej republice niemieckiej. W marcu r. 1920 widziano go wśród zwolenników von Kappa. Rząd republikański odniósł wówczas zwycięstwo nad przeciwnikami, von Schwerinowi jednak nie spadł włos z głowy.

Mineły lata. Von Schwerin, o którym przez szereg lat nie się słyszało, znów ukazał się na widowni. Wtajemniczeni wiedzą, że już przedtem, tj. przed dojściem Hitlera do wła-

dy, miał konszachty z narodowymi socjalistami i odgrywał w cieniu rolę, o której dotychczas nie wiadomo.

W maju r. 1933, kiedy Hitler przywrócił w Niemczech powszechną służbę wojskową, von Schwerin został powołany do ministerstwa spraw wojskowych. Wkrótce stanął tam na czele wydziału zajmującego się badaniem stanu sił zbrojnych i uzbrojenia Anglii i St. Zjedn.

Podpułkownik von Schwerin mógłby powiedzieć kilka ciekawych rzeczy o tym, co się działo i dzieje za kulisami rozruchów w Palestynie, zamachów terrorystów irlandzkich itp. Kto wie nawet, czy to nie on był naczelnym kierownikiem groźnej organizacji szpiegowskiej, którą hitlerowcy utworzyli w Stanach Zjednoczonych.

Podobno Hitler zasięga jego rady i liczy się z jego zdaniem. „Anschluss” aneksja Sudetów i zabór Czech były przygotowane na podstawie informacji dostarczonych przez „Pułkownika Tajemnicę”.

Co teraz podpułkownik von Schwerin powiedział Hitlerowi? Jakże wniosek wyciągnął z tego, co widział i słyszał w Anglii i w Stanach Zjednoczo-

nych, gdzie badał stan sił zbrojnych tych dwu krajów?

W Stanach Zjednoczonych i w Anglii — starano się ułatwić wysłannikowi Hitlera zebranie wiadomości, po które przyjechał. W Ameryce władze pozwoliły mu zwiedzić szereg wielkich fabryk pracujących dla wojska; w Anglii hrabia von Schwerin był przyjęty przez pułkownika Tennanta z ministerstwa obrony państwa, który zawiózł go samochodem do wielu miejscowości, gdzie ciekawy „gość” zobaczył pouczające rzeczy.

Widocznie i Anglii i Amerykanie mają się czym pochwalić i chcą, aby Hitler o tym wiedział.

Wizyta podpułkownika von Schwerina w Berchtesgaden może będzie miała ogromny wpływ na dzieje Europy w najbliższej przyszłości.



Pociąg turystyczny do FRANCJI i SZWAJCARII

Budapeszt — Balaton — Wenecja — Lido — Nicea
Monte Carlo — Cannes — Paryż — Wersal — Zurich — Mediolan

12.VIII. — 26.VIII.

Zł 395.—

Ilość miejsc ściśle ograniczoną

Zapisy i informacje:

P. B. P. ORBIS
Wilno, Mickiewicza 16 i oddziały

WAGONS-LITS//COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

Powstanie i pierwsze boje pułków Wileńskiej Dywizji Legionowej

W związku ze świętem pułków Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionowej, które przypada na 14 i 15 sierpnia r.b., drukujemy poniżej szkice historyczne dotyczące tej Dywizji. Materiał historyczny otrzymaliśmy łaskawie od p. kpt. Zaborowskiego.

Dzieje oddziałów wchodzących obecnie w skład Wileńskiej Dywizji Legionów sięgają pamiętnych dni sierpniowych 1914 roku, kiedy to garstka najmłodszych i najenergiczniejszych skupiona przy Komendancie Józefie Piłsudskim przetrwała pasmo bierności społeczeństwa polskiego.

Pierwsza Kompania Kadrowa została zorganizowana osobiście przez Komendanta o godz. 18.00 dnia 3 sierpnia 1914 roku w Krakowie w Oleandrach spośród królewaków i małopolan przybyłych na letnie kursa instruktorskie Związków i Drużyn Strzeleckich.

Dowódcą kompanii powierzony Komendant ob. Tadeuszowi Kasprzyckiemu. Liczyła Kompania 150 ludzi i dzieliła się na 4 plutony. Plutonami dowodzili: ob. Stanisław Bukaeki-Burhardt, ob. Jan Kruk-Kruszewski, ob. Henryk Krok-Paszowski i ob. Herwin-Piątek.

Historię wojenną piechoty rozpoczęła Kompania Kadrowa w dniu 6 sierpnia 1914 roku marszem ku granicy austriacko-rosyjskiej i obaleniem o godz. 9.45 stupa granicznego — symbolu podziału i niewoli. W ślad za kompanią kadrową ruszyli marszem przez Słomniki i Miechów do Kielec dalsze oddziały strzeleckie. W Kielcach stoczono w dniu 12 sierpnia pierwszy zwycięski bój z oddziałami rosyjskiej 14. dywizji kawalerii Nowikowa.

Następnego dnia w Rykoszynie Komendant zorganizował przybyłe w międzyczasie z Krakowa oddziały strzeleckie w pięć baonów piechoty po

4 kompanie każdy. Dowódcami baonów mianował Komendant: I — ob. Zegotę Januszajtisa po jego odejściu do Krakowa — ob. Satyra-Fleszera), II — Norwida-Neugebauera; III — ob. Śmigłego-Rydzę; IV — ob. Wyrwe-Furgalskiego; V — ob. Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Wobec trwającej bierności ogółu społeczeństwa polskiego w byłej Kongresówce musiał Komendant chwilowo zrezygnować z prowadzenia samodzielnej walki powstańczej przeciwko zaborcóm i zgodzić się na współpracę z armią austriacką. Dnia 22 sierpnia 1914 roku baony strzeleckie weszły jako pierwszy pułk kadrowy w skład Legionów Polskich. Dowództwo Pułku Kadrowego objął Komendant Józef Piłsudski. Skład pułku w czasie postoju w Kielcach powiększył się o baon VI — ob. Grudzińskiego-Pięszczyca, sformowany z napływających ochotników. Od miesiąca września do miesiąca grudnia 1914 roku walczył chlubnie poszczególne baony pułku kadrowego osłaniając koncentracje rozciętej armii austriackiej nad Wisłą, biorąc udział w ofensywie na Dęblin i Warszawę i w odwrocie pod Kraków. Zamyka ten okres kampania podhalańska.

Do najslynniejszych i najkrwawszych walk stoczonych w tym czasie z Rosjanami zaliczyć należy boje w rejonie Nowego Korczyna, pod Anielnem i Laskami oraz pod Krzywopłotami. Do najpiękniej przeprowadzonych operacji należą słynny wywiad bojowy na Ulinę Małą oraz atak na Chyżówkę.

W końcu grudnia 1914 roku w rej. Nowego Sącza pierwszy kadrowy pułk Legionów przemianowano na I Brygadę Legionów, komendę nad którą zatrzymał Brygadę Piłsudski. Baony I i III wchodziły w skład pułku mjr. Śmigłego-Rydzę, zaś baony II i IV w skład pułku mjr. Norwida-Neugebauera. W trakcie organizacji został otrzymany rozkaz wymarzu pod Łowczówek (niedaleko Tarnowa), gdzie w dniach od 22—25 grudnia pod d-twem zastępcy Komendanta pułk. Soskowskiego Kazimierza stacza Brygada okryta nieśmiertelną sławą i uwiecznioną w płycie Nieznanego Żołnierza bitwę z pułkami strzelców syberyjskich. „Łowczówek” był więc początkiem bitwy pierwszego kadrowego pułku Legionów i jednocześnie chrztem bojowym obu nowosformowanych pułków I Brygady Legionów. Oba te pułki

wchodzą obecnie w skład Wileńskiej Dywizji Legionów.

Data powstania związków pułków artylerii Wileńskiej Dywizji Legionów był dzień 18 sierpnia 1914 r. t. zn. dzień wydania przez Komendanta Józefa Piłsudskiego — kpt. Brzozie-Brzezińskiego rozkazu sformowania artylerii Legionowej. Artyleria Legionowa organizowała się w rejonie Borku-Falenckiego pod Krakowem. Początkowo utworzono 2 dyony złożone z 5 baterij oznaczonych kolejną numeracją.

Dywizjon pierwszy przydzielony został do II Brygady Legionów, która na przełęczach Karpackich broniła wojskom rosyjskim przejścia na nizinę Węgierską; dywizjonowi drugiemu przypadło w udziale walczyć przy boku Komendanta Józefa Piłsudskiego w b. Królestwie Kongresowym. Aż do chwili połączenia się całego pułku działały dywizjony oddzielnie. W 1914 roku baterie I dyonu walczyły pod Delatynem, Piaseczną, Rafajłową, Jasienowem, Mołotkowem, zaś baterie II dyonu — pod Krzywopłotami, Marcinkowcami i Pisarzową.

W 1914 roku oddziały strzeleckie były uzbrojone początkowo w jedno-

Powstająca prowincja

NOWY BRASŁAW

1. W DRODZE NA WSCHÓD.

Dalekobieźny pociąg Warszawa—Zemgale zatrzymuje się na mgnięcie oka w Dukaszach, aby wnet unieść ze sobą tempo i rozmach linii międzynarodowej. W Dukaszach czeka już z należytym spokojem i majestatem instytucja pospolicie „samowarem” lub „czortopchajką” zwana, zarówno wyglądem jak i ruchami dostosowana do terenu. Z hurkotaniem i wyciem kołysz ona podróżnych do snu, budząc od czasu do czasu do rzeczywistości uderzeniem ściany w głowę. Wtedy błyska przed wzrokiem wokoło tafle jezior i jezior, którymi przedzierali się kiedyś wśród czcin Wikingowie z północy, tam lub ówdzie sterczą stare cmentarzyska słowiańskie, a ściekami porośniętymi krzewiną prowadzą zapewne tropy zjezonych wilków. Tak było ongiś. A jeszcze kilkanaście lat temu trzeba było z zamieci śnieżnej własnoręcznie dzwigać „samowara”, aby móc ruszyć z miejsca. Dzisiaj? Wprawdzie „samowarem” też pchać można, ale tuż obok, jak jaskółka nowych czasów i nowego rytmu życia, stoi elektryczna torpeda, przemierzająca przestrzeń Dukasz — Brasław w niespełna półtorej godziny. Do niedawna jeszcze rozrzucone wzdłuż toru szare legowiska wiosek rozsypały się w ustrzone świeżą słomą plamy chał i zagród skomasowanych jednostek gospodarczych, a wzdłuż toru przewijająca się serpentyną szosą mkną rzesze cyklistów, nie rzadko mijających śmigłym motocyklem lub wzbijającym kłębu kurzu cichym jak szmer samochodem. Tak dynamika innego życia wdziera się w świat legend i ciszy, gwizd elektrycznej torpedy i syreny aut budzą leniwego z natury tubylca do pracy. Na styku zachodu i wschodu kształtuje się nowe życie, nowe oblicze kresów.

2. W SŁOŃCU.

Ten nowy rytm życia wdziera się do siedlisk ludzkich i przekształca ich wewnętrzną i zewnętrzną strukturę. Oto np. Brasław. Przed nami

wznosi się ścięta kopuła góry Zamkowej, dziś łysa, ongiś zjeżona basztami. U stóp jej, w wąskim przesmyku wśród jezior, jak gniazda górskich jaskółek przyklejone u zbrocza, jak wioska ujmowana w pierwsze objęcia cegły i betonu, wstaje i rozciąga się kilku ulicami miasteczko powiatowe — Brasław. Wszystko co „graudołkowe” splata się w dziwny konglomerat z tym, co technicznie tradycją Zamku i nowym nawarstwianiem rzeczywistości. Z daleka — w przejeździe — podziwiać można kaprys długoletniego brasławskiego lekarza Narbutta, który kazał włóki swoje złożyć nie na bogobojnym i uświęconym cmentarzu, lecz na krawędzi zrujnowanej góry. Jest w tym jakiś pęd ku górze i pogarda nizin. Tuż przy torze dwie skromne zewnątrz budowle, gimnazjum i szkoła powszechna rozsypane na placach i zbierają w swoim wnętrzu gromady młodych, zuchwałych i... innych chłopców i dziewcząt. Widać, że ciasno jest w ramach wyznaczonych boisk. Wypływają się pod tor, błyskają łukami dywisków, śmigają oszczepami, miotają kulą, lśnią w skońca zdrowa opalenizna ciała. Tu wstaje nowe miasto, kształtuje się jego dusza: Brasław w słońcu.

3. W SKRZYDŁACH SZYBOWCÓW I ŻĄGLÓWEK.

Wakacje zmiatają wprawdzie z chodników i nasypów kolejowych opalone twarze sztabeterii, ale nie zamiera, jak niegdyś, duch w miasteczku i okolicach. Nad brzegami raz cichego, jak tafla zwierciadła, raz spienionego burymi falami jeziora Drywionego opalają swoje białe, wielkomięskie ciała przybysze. Różnego autoramentu letnicy skupiają się na przystani Ligi Morskiej, przystają się barwnymi plamami na stokach wzgórz i wybrzeżach łasków. Prują płaszczyzny okalających jezior śmigłe kajaki, błyszczą w słońcu białe płachty żagliówek. Tam lub ówdzie sterczą rozpięte namioty: gniazda młodzieży harcerskiej. Z niedalekiej przeszłości krążą wspomnienia o obozach CIWF. A oto nad miastem, gdzie tło błękitnego nieba przecinały do niedawna tylko skrzydła wron, jaskółek, mew i bocianów — z przyciszonym sykiem przecinanego powietrza krążą wielkie ptaki: szybowce. Na niższych stokach podrywają się i się dają ciężkie „wrony”, z wyższych wzbijają się nad wzgórze i miasto lekkie i ciche „komary”. W skrzydłach szybowców i żagliówek łopocą podmuch ciepłego, południowego wiatru. Tak ongi siedlisko żydowskiego żargonu, ryku krów i kwiku świń, wskutek szerszego powiewu z zachodu przekształca twarz, stając żywym śladem postępującej z dnia na dzień kultury w marszu na północ i wschód. **Józef Bujnowski.**

Hotel EUROPEJSKI

WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefon w pokojach. Winda osobowa

Nie wolno bez zezwolenia władz podróżować w pasie granicznym

Z chwilą ogłoszenia rozporządzenia o zaliczeniu do pasa granicznego Baranowicz i niektórych gmin z terenu powiatu, bez zezwolenia starostwa baranowieckiego nie wolno jest nikomu, nawet ze stałych mieszkańców Baranowicz, wyjeżdżać na teren powiatu, zwłaszcza do miejscowości, które

podlegają specjalnej ochronie.

Inna kwestia, że zezwolenia takie, o ile zachodzi jakaś poważna potrzeba wyjazdu do tych miejscowości, zawsze uzyskać można.

Zupełnie jednak inaczej sądziło o tym 2 mieszkańców Nowogródzyny: niejaki Bogusz Michał i Arcuch Wincenty, którzy uważali, że dla nich wszystko można i przy byli według łaskawego „wizjmisie” na teren pow. baranowieckiego.

Bawili się w podrózkach. Wycieczka ich, niestety, zakończyła się bardzo smutnie. W tych dniach stanął przed Sądem Staroselskim w Baranowiczach i został skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Konwencja polsko-litewska dotycząca żeglugi i spławu

Podpisana w Kownie 14 maja 1938 r. jest realizowana. Litwa korzysta z polskich wód granicznych rzeki Żejmiany i Wilii, spławiając frachtem z Litwy przez Polskę do Litwy drzewo liwskie. Pierwszy znaczniejszy transport tego drzewa przeprowadzono na polskie wody w rejonie jeziora Dryngis. Spław tranzytem drzewa litewskiego odbywa się od jez. Dryngis do punktu kontrolno-celnego w Kiernówku.

HOTEL „ST. GEORGES”
WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach



Posel niemiecki w Moskwie Jedzie do Hitlera ze specjalnym raportem

LONDYN. (Obsl. Sp.) Na temat dalszego losu rokowań angielsko-francusko-sowieckich, krążą w kołach politycznych stolicy brytyjskiej najprzeróżniejsze wiadomości. Czynniki oficjalne zachowują grobowe milczenie. Zdania są podzielone. Pod jednym jednak punktem dają się zauważyć: jednoznaczność, a mianowicie, że Niemcy, znalazłszy się w bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej, grożącej krachem, usiłują za wszelką cenę pokrzyżować plan zawarcia trójprzymierza i gotowe są udzielić Zwłazkowi Sowietkemu jak najdalej idących koncesyj, nie licząc się nawet ze swoim partnerem w Tokio.

W kołach londyńskich wywołała sensację wiadomość „Daily Expressu” o tym, że AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE WEZWANY ZOSTAŁ DO KANCLERZA HITLERA DO BERTHESGADEN, GDZIE MA MU ZŁOŻYĆ DOKŁADNY RAPORT O PRZEBIEGU ROKOWAŃ na Kremlu oraz o słowach rozmowach z dygnitarzami sowieckimi.

Przy okazji dzienniki podkreślają charakterystyczną WIADOMOŚĆ O ŻYWIUM UDZIALE POSŁA SOWIECKIEGO W NIEMCZECH W UROCZYSTOŚCIACH MONACHIJSKICH.

Częste ukazywanie się posła ZSRR na uroczystościach monachijskich, w obecnym czasie, jest, zdaniem londyńskich kół politycznych, zjawiskiem znamionym.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Występy Maril Nochowiczówny
Dzisiaj o godz. 8,15 wiecz.
Domek trzech dziewcząt

Piszą do nas
Kilkudziesięciu konduktorów i zdemaskowani podróżni

Przy okienku kasy bagażowej na dworcu osobowym Wilno, w godzinach szczególnie, gdy się zbiegają przybycia i odjazdy pociągów dalekobieźnych — panuje niebывалы scisk. W długim ogonku tłoczą się podróżni, nadejście bagaży a ponadto kilkudziesięciu konduktorów, którzy zdają gotówkę, pobraną od pasażerów w pociągach osobowych. Oczywiście, konduktorzy jako kolejarze domagają się przywileju pierwszeństwa, a tymczasem zdenerwowani podróżni czekają, czekają i nieraz spóźniają się do pociągów.

Czy nie można by zarządzić, by konduktorzy zdawali gotówkę do innej kasy, lub w ostateczności w innych godzinach — np., gdy przy kasie bagażowej prawie nikogo nie ma — od 10 do 12.

J. Terlecki.

strzałowe dawno wycofane z obiegu karabiny Werndla, które we wrześniu zastąpiono karabinami Manlichera; uzbrojenie artylerii stanowiły górskie działa austriackie wzór 1875 wygrzebane gdzieś z mrocznej głębi arsenału, strzelające prochem dymnym na odległość 2000 m i wystrzeliwujące prawie po każdym strzale.

Pomimo fatalnego uzbrojenia i umundurowania żołnierzy Legionów już w pierwszych starciach potrafił wzbudzić szacunek i podziw nieprzyjaciół i „sprzymierzeńców” nieugięta postawa, walecznością oraz wiarą w ostateczne zwycięstwo Idei Swego Komendanta.

PRZEMÓWIENIE KOMENDANTA DO ZORGANIZOWANEJ KOMPANII KADROWEJ W DNIE 3 SIERPNI 1914 R.

„Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granicę

rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walcząc za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść trzeba. Cześć im wszystkim i chwala, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu! My zaś bądźmy gotowi do dalszych walk i bojów z których — jestem pewien — potrafimy wyjść może uszczupleni w swym gronie, lecz zawsze z honorem.

ROZKAZ KOMENDANTA PO BITWIE POD ŁOWCZÓWKIEM.

„Żołnierze! Pięć miesięcy mija od czasu, gdy krwią własną i odwiecznego wroga znaczyście istnienie w Ojczyźnie polskiego żołnierza! Pięć miesięcy krwawej i ciężkiej pracy, która nam dała słowo pierwszorzędno wojska. Z ludzi, którzy byli w moim

oddziale tysiące padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła objęcie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwala, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu! My zaś bądźmy gotowi do dalszych walk i bojów z których — jestem pewien — potrafimy wyjść może uszczupleni w swym gronie, lecz zawsze z honorem.

U schyłku ubiegłego roku, podczas mojej nieobecności stoczyliście z prze-ważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wplećliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tą pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu

dzielnym, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszednimi.

Przed wszystkim na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne. Porucznik Burhardt, prowadząc batalion, zdobył trzy szeregi okopów zabezpieczonych drutami wzniecając popłoch u nieprzyjaciela. Podporucznik Szczyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy jako jeńców. Podporucznik Bortnowski pomimo bolesnej rany w szczęku pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej. Podoficer Swiderski na czele patrolu z 9 ludźmi przyprowadził jako jeńców pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wziętych ich ze wsi, jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej. Wymienionym oficerom i żołnierzom za przykłady odwagi i zręczności żołnierskiej, jakie w tym boju dali wyrażam w imieniu oddziału podziękowanie i uznanie.”

Pół żartem, pół serio

Niższe funkcjonariuszki domowe

W zamierzczłej przeszłości do najbardziej precyzyjnych i drażliwych ludzi zaliczano muzyków i poetów. Potem atrybut ten przypadł w udziale starym pannom ze wszelkich Kociubajów Małych. Stare panny co chwila czuły się obrażone i powodowane najgłębszą troską i dobro moralne ogółu. Wynikiem takiego stanu psychicznego były rozmaitego autoramentu i kalibru protesty. Protestowano przeciwko teatrówi, wierszom, gazetom, dobremu pisarzom i Melchiorowi Wańkowiczowi, przeciwko pannom i artystkom.

Teraz do precyzyjnych stworzyć wypada nie zaliczyć służące... o, przepraszam, najmocniej przepraszam, chciałem powiedzieć: niższe funkcjonariuszki domowe...

O kieszka służącą trudniej niż o dobrego magistra prawa! Nie mówiąc już o biostorykach z uniwersyteckim wykształceniem. Tych dziesięciu przypada na jedną służącą.

Zyjemy w czasach ogólnego pędu do nauki. Wszyscy chcą się uczyć. I uczą się. I kończą szkoły. A tymczasem ręk do pracy fizycznej coraz mniej. Popyt na nie coraz większy. M. inn. daje się we znaki brak służących. Kanceliście gminnemu z wyższym wykształceniem można płacić 50 zł miesięcznie. Kancelista będzie zadowolony. Za tę sumę będzie pracował. Za tę sumę mogą być i będą bezsat, można go będzie zmusić do pracy w kilkunastu organizacjach społeczno-oświatowo-filantropijnych...

Co innego — ze służącą. Ta musi mieć coraz częstsze wychodne, tej nie można powiedzieć tej niczym nie można przeciążać ta nie zrobi ani jednego kroku dziennie więcej ponad pewne przez nią prawem kadunka, określone maksimum.

Czytałem niedawno humoreskę o służącym Onufrym. Odtąd ten Onufry jak się zachowywał, że w końcu jego pan musiał mu, temu Onufremu... służyć. W każdej humoresce tkwi przynajmniej ziarno prawdy.

Mamy do czytania ze smutnym zjawiskiem dezorganizacji pojęć i ocen. Coraz trudniej ustalać dla życia jakieś hierarchie, oparte na jako tako sensownym wartościowaniu.

Wyznał mi pewien znajomy szopenista (od piwa „Szopen”), że parę miesięcy temu w obecności kuchty wyraził się źle o powieściach Kamilli Norden z Ekspresiatka. Kuchta szalenie lubiła te powieści. Kuchta była urażona. Kuchta odeszła. S. O. S. I Niższe funkcjonariuszki domowe chcą nam dyktować nawet w życiu kulturalnym.

Zwózka złomu żelaznego na F. O. N

Miejski Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że zwózka zebranego złomu, na poszczególnych posesjach dzielnicy „Zarzecze”, Antokola i terenu I kom. PP, odbędzie się w dniu 20—21 lipca rb.

Komitet Obywatelski FON wzywa wszystkich obywateli tych rejonów, którzy dołąć nie zdążyli jeszcze spełnić swego obowiązku, by do dn. 21 lipca rb. wzięli wspólny udział w akcji zbiórki, przez złożenie na podwórkach zbędnego złomu, w miejscach wyznaczonych przez właścicieli nieruchomości.

Wywiad z p. Dyrektorem Powstania go Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie

Zamieszczony we wczorajszym numerze artykuł pt. „Jak rolnik może uchronić się przed stratami od pożarów” jest wywiadem, udzielonym współpracownikowi naszego pisma przez p. Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie. Wskutek niedopatrzenia korektorskiego nie zostało to zamieszczone w podtytuł artykułu, co niniejszym uzupełniamy. (Red)

Podziękowanie

Centralny Zarząd TOM-u składa serdeczne podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom którzy w dniu 9 lipca br. choć drobnym datkiem poparli zbiórkę publiczną TOM-u, przeprowadzoną na terenie m. Wilna. Jednocześnie informuje, że dochód ze zbiórki wynosi 170 zł 89 gr wydatki związane z przeprowadzeniem zbiórki 4 zł 10 gr. Czysty dochód w sumie 166 zł 79 gr przyczyni się do zasilenia Funduszu Stypendialnego TOM-u, który jest przeznaczony na pomoc uczącej się młodzieży.

Puder SUDORYN
WAP. KOWALSKI
wstrawa nadykalnie POT. WONI

KRONIKA

Wielkie targi końskie w Oszmianie

RADIO

WILNO

CZWARTEK, dnia 20 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń: „Wstaj Panno!”, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Muzyka (płyty), 7,35 Koncert poranny, 8,20 „Akademii na morzu” — reportaż, 8,30 Przerwa, 11,57 Sygnał czasu i hejnał, 12,03 Audycja południowa, 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji, 13,05 Program na dzisiaj, 13,10 Muzyka operowa, 14,00 Utwory Jana Sibeliusa, 14,40 Kronika sportowa, 14,45 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 15,05 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Dziennik po południowy, 16,10 Pogadanka aktualna, 16,20 Pieśni i ballady, 16,45 Odczyt, 17,00 Kwadrans muzyki operowej, 17,15 Na targach końskich w Oszmianie (transm. do Baranowicz), 17,30 „Żywiołowanie sosny” — pog. gosp. inż. Bolesława Tekielskiego (tr. do Baranowicz), 17,40 Recital wiołoncełowy Arnolda Różlera (transm. do Bar.), 18,00 Koncert, 18,50 Echo mowy i chwasty, 19,00 Książki, do których się wraca: „Trylogia” Sienkiewicza, 19,20 Przy wieczery, Gra Oktet J. H. Squiera z udziałem Janusza Popławyckiego (tenor), 19,45 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski, 19,55 Część II muzyki z płyt, 20,15 Pogadanka aktualna, 20,25 „Dbajm o studnie” — pog. Adama Chomicza, 20,35 Poradnik rolniczy prowadził inż. Romuald Weekowicz, 20,40 Audycja informacyjna, 21,00 Recital fortepianowy, 21,30 Teatr Wyobraźni: „Kraina ślepców”, 22,00 Muzyka dawnych mistrzów (płyty), 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Muzyka (płyty), 8,15 Kłopoty i rady, 11,57 Sygnał czasu i hejnał, 12,03 Audycja południowa, 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji, 13,05 Program na dzisiaj, 13,10 Muzyka lekka, 14,00 Koncert z udziałem Conchity Supervia (śpiew), 14,40 Wileńskie wiadomości sportowe, 15,00 Muzyka popularna, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,10 Pogadanka aktualna, 16,20 Gustaw Jensen: Sonata e-moll op. 26, 16,45 Rozmowa z chórami, 17,00 Z cyklu „Stywni żołnierze”: J. Heifetz (skrzypce), 17,30 Wycieczki i spacery prowadzi Leon Srebrakowski, 17,35 Pieśni włoskie w wykonaniu Edwarda Jakubca-Jakutisa (tenor), 17,50 Gabriel Fauré: Muzyka do szuki „Shylock” Harcourtta, 18,00 Recital fortepianowy, 18,30 Muzyka organowa w wykonaniu Władysława Kałnowskiego, 19,00 „Sielanka” — fragment z powieści, 19,20 Chwila Biura Studiów, 19,30 Przy wieczery, 20,25 „Podorywki i popłoni” — pogadanka rolnicza inż. Józefa Stekielwicza, 20,40 Audycja informacyjna, 21,00 Kwadrans Beethovena — cykl, 21,35 „Balzac” — portret literacki, 22,00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega, Transmisja z Oslo, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

BARANOWICZE

PIĄTEK, dnia 21 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna, 13,00 Wiadomości z naszych stron, 13,10 Koncert obiadowy (płyty), 13,55 Nasz program, 14,00 Koncert z płyt — „Pieśni polskie”, 17,00 Z cyklu „Stywni żołnierze”: J. Heifetz (skrzypce) płyty z Wilna, 17,30 Muzyka (płyty), 17,45 Gwędza ze słuchaczami — dyr. Z. Cis-Bankowicz, 20,25 Pogadanka weterynaryjna: „Jak można się uszczepić przed porażeniem poporodczym u krów” — w opracowaniu dr wet. Anceżykowskiego, 20,35 Wiadomości dla naszej wsi, 22,20 Kwadrans Beethovena — cykl (płyty z Warszawy), 23,05 Zakończenie programu.

Benoni śniewa na F.O.N.

Koncert mistrza Sergiusza Benoni' znanego basy - barytona, który miał się odbyć w maju r.b. na rzecz F. O. N. ze względów technicznych nie doszedł wówczas do skutku.

Obecnie p. Benoni po powrocie z zagranicy przeznaczył bezinteresownie na FON swój koncert przy udziale orkiestry Polskiego Radia w Wilnie, pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

Profektorat nad wymienionym koncertem łaskawie objął p. wojewoda wileński Artur Maruszewski.

W Oszmianie odbyły się wielkie targi końskie na eksport krajowy i zagraniczny. Na targach dokonano zakupu komisja remontowa z Warszawy, która nabyła 38 koni na sumę 85 tysięcy złotych, wypłacając najlepszym hodowcom dodatek hodowlany w sumie 1150 zł. Ponadto Korpus Ochrony Pogranicza zakupił 164 konie na ogólną sumę 105.200 zł, oraz kupcy na eksport krajowy i zagraniczny.

Popularność i znaczenie targów oszmiańskich podkreśla zawsze duży zjazd miłośników koni z bliższych i dalszych okolic kraju, albowiem targi te stanowią wieloletnią tradycję bogatego i słynnego z doskonałych koni powiatu oszmiańskiego.

Wieś w płomieniach

We wsi Zaskiewicze, gm. bienickiej w zabudowaniach Babiora Maksyma powstał pożar, w czasie którego spaliło się 5 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych wraz z częściowymi zbożami, narzędziami rolniczymi i sprzętem

domowym na szkodę Babiera Maksyma, Kochana Filipa, Subocza Teodora, Babieja Aleksieja, Rutkowskiego Epifana, Rutkowskiego, Sergiusza, Sabilo Olgi i Koszel Ewy. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia.

Wilejce, p. Wacław Laskowski, za zasługi na polu pracy społecznej.

WIEŚWIESKA

— Utonięcie. W czasie kąpieli w rzece Łań, utonął z przyczyn niewyjaśnionych Nurowicki Wiktor lat 32, mieszkaniec Zaostrowieca pow. nieświeskiego.

— Powieśił się po pijanemu. We wsi Suchlicze gm. Kleck, powieśił się będąc w stanie nietrzeźwym Krawczuk Leon.

— Kamieniem w głowę. W czasie sporu we wsi Domasze gm. Darewo, Aleksy Rudy ugodził kamieniem w głowę swego sąsiada Sosina Antoniego którego odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

— Napila się esencji octowej. We wsi Hruszkowo gm. Snów, w celu samobójczym napila się esencji octowej Aleksandra Domienikan lat 26. Denatka mimo pomocy zmarła w ciągu kilku dni.

B. bank Bunowicza zakończył wypłatę należności wierzycielom

Syndycy upadłego banku Bunowicza zakończyli wczoraj wypłatę należności wierzycielom. Jak wiadomo należność wypłacana była w wysokości 22 procent zdeponowanej sumy.

Ogółem wypłacono 1.186.000 zł. Z wypłat korzystało 1300 wierzycieli, 500 — po odbiór pieniędzy w przepisany czas nie zgłosiło się.

Największą wypłatę uskuteczniiono na sumę 33.000 zł, najmniejsza wynosiła 1 zł 22 grosze.

Wczoraj przystąpiono do wysyłania należności wierzycielom, zamieszkałym na prowincji.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Domek trzech dziewcząt”. Występy M. Nochowiczówny i R. Petera. Dziś ukazuje się słynna klasyczna operetka z muzyką F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”, odznaczająca się piękną muzyką, ilustrującą przeżycia wielkiego kompozytora. W wykonaniu tego arcydzieła bierze udział cały zespół artystyczny z Peterem (F. Szubert), Nochowiczówną, Dobrzańską, Winnickim i Folańskim w rolach głównych. Całość widowiska utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, wywołuje niezatarte wrażenie.

— „Modelka”. — Najbliższą premierą będzie operetka klasyczna Suppé „Modelka”.

Wiadomości radiowe

UWAGA LEŚNICY!

Zresztą nie tylko leśnicy, ale wszyscy mający coś wspólnego z drzewem, czy interesujący się życiem gospodarczym. We czwartek, o godz. 17.30 Rozgłoszenia Wileńska nadaje pogadankę gospodarczą inż. Bolesława Tekielskiego pt. „Żywiołowanie sosny”.

RECITAL WIOŁONCEŁOWY ARNOLDA RÓZLERA.

Recital wiołoncełowy Arnolda Różlera przynosi kapitalne dzieło wieku XVIII, a mianowicie: A. Vivaldi'ego — Sonatę w czterech częściach: 2) Largo, b) Allegro, c) Largo, d) Allegro. Na zakończenie usłyszymy dwa utwory słynnego wirtuoza i kompozytora wiołoncełowego w. XIX D. Poppera: a) Wspomnienia, b) Andaluza. Początek recitalu we czwartek, o godz. 17.40.

DOBRA STUDNIA — TO ZDROWIE

Czwartkowa pogadanka dla wsi, wyznaczona w programie Rozgłośni Wileńskiej na godzinę 20.25 nosi wymowny tytuł „Dbajm o studnie”. Temat aktualny zawsze, ale szczególnie podczas lata, kiedy to ludzie używają często wody, pochodzącej ze zbiorników uragających najprymitywniejszym wymaganiom higieny.

Dlaczego i jak należy dbać o studnie opowie wyżej wymieniona pogadanka Adama Chomicza.

PIEŚNI WŁOSKIE.

W piątek, o godz. 17.35 słuchać będziemy pieśni włoskich w wykonaniu Edwarda Jakubca-Jakutisa, znanego tenora wileńskiego. Program zawiera nazwiska popularnych kompozytorów: A. Buzzi-Peccy, P. Tosti, Alvarez, P. Pirendelli i nieśmiertelnego G. Rossiniego, którego efektowny „Taniec” zakończy audycję.

Książka kształci, bawi, rozwija

Czytelnia Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3

OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletrystyka — Naukowe — Wysyłka na prowincję

Czynna od 11 do 18.

Ksienka 3 zł. Abonament 1,50 zł

Dziś: Czesława i Eliasza
Jutro: Wiktor M.

LIPIEC
20
Czwartek

Wschód słońca — g. 3 m. 10
Zachód słońca — g. 7 m. 40

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohlanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KOLEI

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie W. Głazek powrócił 18 bm. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie — w dniu 19 bm. P. dyrektor wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— Jakle ulice otrzymają gładką nawierzchnię? Magistrat przeprowadza obecnie w szybkim tempie roboty przy budowie nowoczesnej gładkiej nawierzchni jezdni na następujących ulicach: W. Pohulance (roboty prowadzone są od strony cerkwi), na ul. Kolejowej, oraz ulicach łączących Wileńską z Zawalną a mianowicie na Gdańskiej, Poznańskiej i Żeligowskiego oraz na ul. Wileńskiej na odcinku od Mickiewicza do mostu Zielonego.

W początkach przyszłego miesiąca budowa gładkiej nawierzchni jezdni rozpoczęta zostanie na ulicach: Zawalnej i Jagiellońskiej.

RÓŻNE.

— Wczoraj minął okres korzystania z ulg dla dzieci na PKP. Wczoraj 18 b. m. minął ostatni dzień korzystania z ulg P. K. P. dla dzieci. Ulgi te wynosiły, jak wiadomo 75 procent ceny biletu.

NOWOGRODZKA

— Znany uczonej amerykański i przyjaciel Polski prof. historii literatur słowiańskich w Uniwersytecie „Columbia” w Nowym Yorku Artur Coleman zapowiedział swój przyjazd do Nowogrodka w dniu 27 lipca. Po zapoznaniu się z ciekawymi zabytkami Nowogrodka prof. Coleman uda się w dalszy objazd Nowogrodzczyzny do Baranowicz.

— Zarząd Stow. Kupców Polskich w Nowogrodku komunikuje, że posiada gotowe cenniki dla branży spożywczo kolonialnej, galanterijnej, mleczarsko-jajczarskiej oraz restauracyjnej.

— Oddział Nauczycielski LMK w Zdzieciole. W Zdzieciole, pow. nowogrodzkiego z inicjatywy p. Jana Michalaka, powstał nowy zawodowy Oddział Nauczycielski.

Zabił bagnetem na uczcie weselnej

16 bm. podczas wynikłej na zabawie weselnej we wsi Dziemidzi, gm. głębockiej bójki, został śmiertelnie ranny bagnetem Justyn Kucharzewski, lat 28 ze

wski LMK, liczący 35 członków popierających. Prezesem został wybrany p. Adamczyk Franciszek, I wiceprezesem p. Sidzińska Stanisława, II wiceprezesem p. Jaźwińska Aldona, sekretarzem p. Sydewska Maria, skarbnikiem — p. Żeromska Stanisława, referentem do spraw morskich p. Kłossowski Stanisław i kierownikiem sekcji propagandowej p. Hornstein B. Zebrani uchwalili otoczyć opieką wszystkie Koła Szkolne LMK, znajdujące się na terenie gminy Zdziecioł i dołożyć wszelkich starań, aby Koła Szkolne LMK istniały w każdej szkole.

— Wiceburmistrz w nowej roli... Podczas rozbiierania starych budynków przy ul. Słonimskiej, młoda żydóweczka, prak tykując u jednego z fotografów, do konala parę zdjęć rozbiieranego budynku, w którym mieszkała jakoby żona jej pryncypala. Obecny przy tym wiceburmistrz p. Bujniwicz kazał policjantowi aparat fotograficzny „skonfiskować”. Oczywiście w parę godzin później aparat żydóweczka ze zwrócono...

LIDZKA

— Uroczystość w Zabłociu. W Zabłociu odbyła się uroczystość, poświęcona sprawom polskiego morza. Poza bardzo liczną rzeszą ludności, przybyła z najbliższych okolic (około 4.000 osób), obecni byli w Zabłociu starosta Lidzki Stanisław Gąssowski, delegaci z obwodów LMK z rejentem Wincentym Popkowskim na czele. Propaganda kłmorskiej coraz bardziej przenika w najszersze warstwy ludności wiejskiej. Dowodem były manifestacje w Zabłociu na rzecz morza. Przy czym powszechną uwagę zwracały na siebie drużyny LMK żeńskie i męskie, ubrane w strój marynarski. W programie uroczystości odbyło się poświęcenie pierwszego w okręgu nowogrodzkim sztandaru sztandaru LMK, wykonanego przez przeszkolonego koła Puczyłow. Ojcem chrzestnym sztandaru był wojewoda nowogrodzki Adam Sokołowski, którego reprezentował starosta lidzki.

WILEJSKA

Zniesienie prokuratury w Wilejce. W ostatnim „Dzien. Usław” ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o utworzeniu z dniem 1 października w Postawach Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Wilnie. W tym samym terminie zlikwidowana będzie prokuratura w Wilejce, która przeniesiona zostaje do Postaw.

Wybory burmistrza. 14 bm. w Wilejce odbyły się wybory burmistrza. Po trzykrotnym głosowaniu nie uzyskano większości i burmistrza nie wybrano. W terminie dwutygodniowym Starostwo zarządziło nowe wybory.

Rocznica Grunwaldzka. Związek Strzelecki w Wilejce w celu upamiętnienia rocznicy bitwy Grunwaldzkiej zorganizował w Sali Wydziału Powiatowego akademii z przemówieniem nauczyciela Sopińskiego i udziałem orkiestry O. M. P.

— Odznaczenie. Odznaczony został złotym Krzyżem Zasług inspektor szkolny w

wsii Wyszadki, który w drodze do szpitala zmarł. Zabójcą Stanisława Kremisa zatrzymano.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W Anglii została zamordowana Lilian Crane i porwa na jej wychowawca Fleurette. O zbrodni posadzeni są przyjaciele straconego bandyty Johna Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawy zbrodni zażądał okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Banityw ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Hardinga znalazł maskotkę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczenia. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinga w swoim mieszkaniu Elżbieta, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczenia. Zwiększa to podejrzenie agenta.

(Ciąg dalszy)

— Postaram się. — Szofer zapuścił silnik i ruszył, nie czekając prawie, aż Hardinge wsiedzie. Pędził, unikając starannie miejsc, w których zazwyczaj były posterunki policyjne. Dzięki szybkości tej, po dziesięciu minutach znaleźli się przed szpitalem. Hardinge wyskoczył, podał podwójną opłatę szoferowi i wbiegł do sieni. Policjant oczekiwał przed schodami.

— Pan Hardinge? — zapytał.

— Tak.

— Miałem czekać na pana. Proszę tędy.

— Jak się ma chora?

— Nie wiem, proszę pana. Pielegniarka pana objaśni.

Pielegniarka była prostą kobietą o znużonym wyrazie twarzy. Na pytanie Hardinga odpowiadała bez cienia zniecierpliwienia.

— Tak, chora właśnie odzyskała przytomność. Jeszcze nie mówiła ani słowa. Leży i patrzy w sufit. Naturalnie, policjanci są przy niej, ale pan nie będzie chyba miał żadnych trudności z uzyskaniem pozwolenia na rozmowę prywatną, jeżeli będzie mogła mówić.

— Czy jest nadzieja utrzymania jej przy życiu?

Pielegniarka wzdryzła ramionami.

— Byłabym bardzo zdziwiona, gdyby przeżyła tę noc.

Flossie Fenton leżała w seperacie na małym żelaznym łożku, ręce miała złożone na kółdrze. Oczy jej błędnymi bezymyślnie po suficie. Była bardzo blada, a wszystkie zmarszczki zostały jakby zmyte z jej twarzy. Pielegniarka siedziała przy niej, a za małym parawanem tkwili dwaj policjanci mundurowi.

Hardinge podszedł do łożka i nachylił się nad chorą.

— Proszę pani...

Wybłąkłe oczy zaprzestały niemej kontemplacji sufitu i przywarły do jego twarzy. Błade usta drgnęły

— Pani mnie sobie przypomina?

— Tak, to pan chciał zmusić mnie do mówienia. — Mówiła głosem rzęzącym, raczej szeptała. Musiał nachylić się bardzo nisko, żeby dosłyszeć słowa. — Pan się nie bardzo omylił... Oni mnie unieszkodliwili!

— Bardzo mi żal... Teraz jednak, może pani mi powie całą prawdę? Gdyby pani zrobiła to wcześniej, mógłbym być uratowany pan życie. — Dał znak pielegniarce i policjantom, żeby pozostawili ich samych, i ujął drżące palce Flossie Fenton w swą silną dłoń.

— Nie mógłby pan... — westchnęła — zawsze jakos... by mnie dosięgli... Byli... przestraszeni... Nie... ufali... mi...

— Czy pani wie, kto strzelał do pani?

— Nie... mogę tylko... zgadywać...

— Więc niech mi pani powie. Przecież teraz już pani nie może chcieć ich osłaniać? Poruszyła niespokojnie głowę.

— Niech pan... lepiej zaniecha... — zaczęła mru-

czyć coś niezrozumiałego. Hardinge był przerażony, że ranna straci przytomność, zanim on się czegoś dowiedzie, zanim zada jej pytanie, które miał na końcu języka, ale którego bał się wypowiedzieć.

Chrzęknął i wykrztusił wreszcie:

— Czy pani zna... osobę... nazwiskiem Elżbieta Courtenay?

— Elżbieta... Helena... Elżbieta... Niebezpieczeństwo?

— Czy pani chce powiedzieć, że niebezpieczeństwo grozi pani Courtenay?

Oczy umierającej zachodziły mgłą, pierś podnosiła się spazmatycznie, ale szepnęła z wysiłkiem.

— Niebezpieczeństwo... Niebezpieczeństwo... Zabierzcie ją stąd! Nie ma co... Fleurette... nie... można... zrobić...

— Więc Fleurette nie żyje?

Usta jej otworzyły się parę razy, ale już głos z nich nie wyszedł. Zaczęła rzezić. Próbowwała podnieść się na łokciu, twarz jej posiniała i głowa opadła na poduszke.

Hardinge zawołał pielegniarkę.

Nadbiegła, spojrzała na zneruchomioną twarz i przykryła ją prześcieradłem.

— Biedactwo, już skończyła.

Hardinge wyjął chustkę i otarł czoło.

— Boże jakie to straszne! Rozmowa pewnie przyspieszyła koniec?

— Tak — pielegniarka skinęła głową. — Ale niech pan sobie tego nie wyrzuca. Nie przeżyłaby dłużej, jak parę godzin jeszcze. A musiała bardzo cierpieć.

(D. c. n.).

Gołębie pocztowe walczą z falami radiowymi

Gołąb pocztowy, jeden z najstarszych środków komunikowania się na odległość, pozostał do dziś dnia niezastąpionym w pewnych okolicznościach. W naszym wieku radia i telefonu, zdarzają się czasem wypadki, w których gołąb pocztowy pozostaje jedynym środkiem do przekazania wiadomości na odległość. W czasie manewrów czy też akcji wojennej, niemożliwym jest czasem uruchomienie stacji radiowej, przy czym warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają na nawiązanie dogodnego połączenia na fali radiowej. Wtedy pozostaje tylko jeden sposób nawiązania łączności — przy pomocy gołębia pocztowego. Jego niezwykły instynkt, pozwala mu z nadzwyczajną dokładnością wrócić z odległości ponad tysiąc kilometrów do swego gołębnika. Nie jest w stanie wpłynąć na jego nadzwyczajny zmysł kierunku — ani mgła, ani burza, ani dym i huk pola bitwy nie są w stanie zmienić kierunku jego lotu.

Ostatnio okazało się jednak, że krótkie fale radiowe mają wyraźny wpływ na wspomniany zmysł kierunku gołębi. Potwierdziły to próby i doświadczenia poczynione w Stanach Zjednoczonych. W normalnych warunkach, gołębie pocztowe wypuszczone z gołębnika krążą jakiś czas, wznośząc się w spiralach w górę, po czym na pewnej wysokości biorą kierunek na swój gołębnik. Gołębie wypuszczone w pobliżu krótkofalowej stacji nadawczej (sześć megacykliów), z trudnością znajdowały swój kierunek lotu i zamiast odlecieć, krążyły przez dłuższy czas, wyraźnie zbite z tropu, krępowane skrzydłami. Podczas całej serii doświadczeń, okazało się, że gołębie pocztowe wypuszczone w pobliżu nadającej stacji krótkofalowej, krążyły błędnie w pobliżu stacji i przybywały dopiero po 40—50 minutach do swego macierzystego gołębnika, odległego o 17 kilometrów od stacji nadawczej. Natomiast gołębie wypuszczone w czasie gdy stacja była nieczynna, pokrywały tę odległość w 20 minutach.

Dla utrzymania tych samych warunków atmosferycznych, mogących wpłynąć na przelot gołębi, jak na przykład wiatr, wypuszczono pierwszą partię gołębi podczas nadawania stacji, a drugą w piętnaście minut później, — gdy stacja była nieczynna. Pierwsza grupa, poddana działaniu fal radiowych, krążyła niespokojnie przez 20 minut w pobliżu stacji, poczynając od swego gołębnika, przebywając 17 km w 49 minut, podczas, gdy druga grupa przebyła tę samą odległość tylko w 19 minut. Doświadczenie to powtórzone jeszcze dwukrotnie, a wyniki osiągnięte potwierdziły w zupełności przypuszczenia co do wpływu fal radiowych na zmysł orientacyjny gołębi pocztowych. Czas przelotu gołębi, znajdujących się pod wpływem fal radiowych wmiósł w następnych dwóch doświadczeniach 42 i 52 minuty, podczas, gdy przelot przy nieczynnej radiostacji trwał tylko 18 i 21 minut.

Doświadczenia te zwróciły uwagę ogólną, że jeszcze na stosunkowo mało zbadaną dziedzinę krótkich fal radiowych, które działają na istoty ludzkie zostało bezwarunkowo stwierdzone, tym bardziej, że ilość krótkofalowych stacji nadawczych wzrasta z każdym dniem.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynku Urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Słoniem I.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 15, w dniu 31 lipca 1939 r. o godz. 11. Do godz. 10 dnia 31 lipca dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyr. lub w urzędzie p. t. Słoniem I, gdzie również można nabyć ślepy kosztorys w cenie 1 zł za egzemplarz.

Dyrekcja Okręgowa P. i T. zastrzega sobie cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Inż. M. NOWICKI
Dyrektor Okręgu.

PLUSKWI i inne robactwo tępi radykalnie nowoczesnymi gazami oraz dezynfekuje mieszkani po chorobach
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY „EXCELSIOR“
Wilno, Piłsudskiego 33 m. 9
Telefon 22-77

„PAN“ (Wielka 42)

KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ najaktualniejszy film świata ZEZNANIE SZPIEGA

Stynny antynazistowski film.

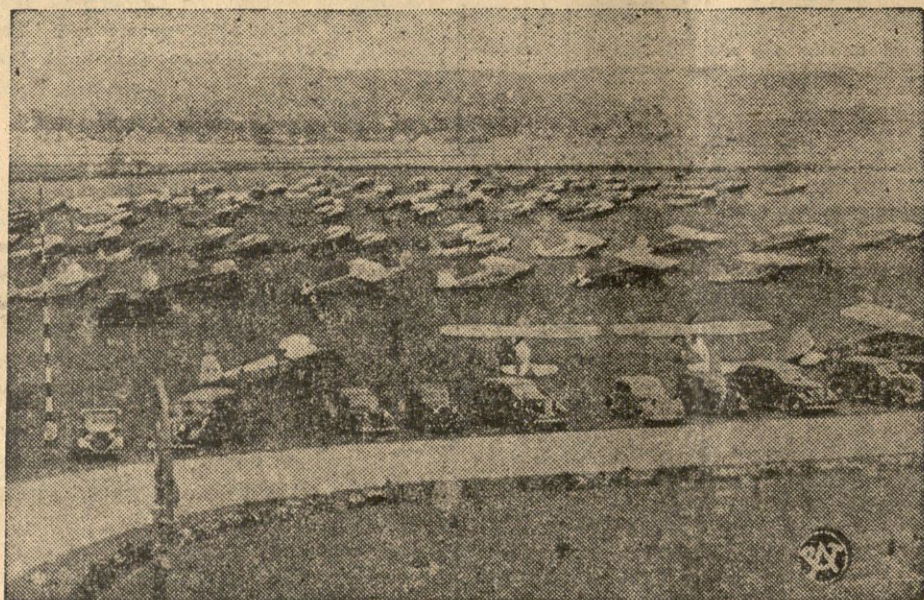
Początek w obu kinach o godz. 4-ej.

Pływackie mistrzostwa Wilna

22 i 23 lipca br. odbędą się na basenie Okręgowego Ośrodka WF przy ul. Kościuszki Nr 4 zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego w klasie I i II. Wobec dużej ilości zawodników, którzy uzyskali I klasę pływacką, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. W każdej niemal konkurencji dojdzie do ciekawych pojedynków najlepszych pływaków wileńskich. Dość chyba wymienić: Elsnera, Stankiewicza, Szczerebny w stylu dowolnym, Günthera, Naborowskiego, Żongołowicza, Jasińskiego w stylu klasycznym, Elsnera, Piotrowicza w stylu grzbietowym — aby mieć obraz zażartej walki. A wielu młodych zawodników też

nie będzie chciała stać na uboczu pola „bitwy”. Ci „inni” mogą dostarczyć największej emocji. Jeszcze ciekawiej zapowiada się walka w sztafetach. AZS, KPW i Elektrił dysponują niemal równymi zespołami. Program jest bogaty. Obejmuje 100, 200 i 400 m stylem dowolnym, 100 i 200 m stylem klasycznym oraz 100 m stylem grzbietowym dla panów i sztafety 3x200 stylem dowolnym. Panie startują na 100 i 400 m stylem grzbietowym i w sztafetach 3x100 stylem zmiennym oraz 4x100 stylem dowolnym. Początek zawodów w sobotę o godz. 16 w niedzielę o godz. 10. Ceny wstępu propagandowe: wejściowe — 25 gr i siedzące — 49 gr.

Złot do morza



200 samolotów wszystkich Aeroklubów R. P. P. uczciło „złotem do morza” i popisami lotniczymi dziesięciolecie istnienia Aeroklubu Gdańskiego i pięciolecie Morskiego Koła Szybowcowego. Na zdjęciu — fragment lotniska w Rumuni koło Gdyni z samolotami sportowymi.

Gdy skarżysz się na chory żołądek

STOMACH BONIFRATERSKI

wyrobu Laboratorium O. O. Bonifratrów w Wilnie
i opatentowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej Nr rej. 1970.

Leczy on skutecznie katar żołądka i kiszek, wzdęcia, zapobiega bólowi głowy, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i chroni od złej przem. materii
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Wytwórnia i główny skład:

Apteka Zakładowa O. O. Bonifratrów w Wilnie, Pl. Napoleona 6

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia, można dla wy-cieczkowiczów — ul. Zamkowa 14—1.

POSZUKUJĘ jednego pokoju z kuchnią, z wygodami w śródmieściu od 1 sierpnia. Łaskawe oferty pod adresem: ul. B. Bandurskiego 4 m. 8 od 9 do 15.

LETNISKA

LETNISKO - PENSJONAT na linii Wilno — Mołodeczno, przystanek Kamionka 3 km, okolica sucha, lasy sosnowe, pokoje czyste, wiatki 5 razy dziennie, całodzienne utrzymanie 3 zł 50 gr. Zgłoszenia: Kazimierz Kozaczek, folw. Mikszany, poczta Ostrowiec k. Wilna.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wgrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

w 2-ch kinach jednocześnie

„MUZA“ (Nowogródzka 8)

Wielka zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 lipca 1939 r.

Ceny za towar standardowy lub średnie jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parrytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

| | | |
|--------------------------------|-------|-------|
| Żyło I standart | 14.75 | 15.— |
| „ II | 14.25 | 14.75 |
| Pszonica biała ozima | 24.— | 24.50 |
| „ czerw. (miejskowa) | 22.50 | 23.50 |
| Pszonica jara jednolita i st. | 21.50 | 22.— |
| „ zbierana II | 20.50 | 21.50 |
| Jęczmień I standart | — | — |
| „ II | 18.— | 18.50 |
| „ III | 17.50 | 18.00 |
| Owies I | 18.25 | 19.25 |
| „ II | 17.— | 17.50 |
| Gryka I | 22.50 | 23.— |
| „ II | 22.— | 22.50 |
| Mąka żytnia wyciąg. 0—30% | 30.— | 30.50 |
| „ „ „ I A 0—55% | 27.— | 27.50 |
| „ „ „ razowa 0—95% | 21.— | 21.50 |
| Mąka pszen. gat. I 0—50% | 44.50 | 45.— |
| „ „ „ I-A 0—65% | 43.25 | 43.75 |
| „ „ „ II 50—60% | 33.5 | 34.75 |
| „ „ „ II 60—65% | 29.— | 30.— |
| „ „ „ III 65—70% | 22.— | 22.50 |
| „ „ „ pastewna | 15.— | 16.— |
| Mąka ziemniacz. „Superior“ | — | — |
| „ „ „ „Prima“ | — | — |
| Otręby żytnie przem. stand. | 0.50 | 11.— |
| „ „ „ „przem. śred. przem. st. | 11.— | 11.50 |
| Wyka | — | — |
| Łubin niebieski | 10.25 | 10.75 |
| Łubin żółty | 13.75 | 14.25 |
| Siemię lniane bez worka | 41.50 | 42.50 |
| Len niestandardowy: | — | — |
| Len trzepany Horodziej | — | — |
| „ „ „ Wolożyn | 1.70— | 1810— |
| „ „ „ Traby | — | — |
| „ „ „ Miory | 1460— | 1500— |
| Len czesany Horodziej | — | — |
| Kądziel horodziejska | — | — |
| „ „ „ „grodzińska | 1540— | 1580— |
| Farganlec moczony | 900— | 940— |
| „ „ „ „Wolożyn | 1030— | 1070— |

Węgiel kamienny

z najlepszych górnośląskich kopalń oraz koks najtańszej i na dogodnych warunkach można nabyć w firmie Kazimierz MARKIEWICZ, Zygmuntowska 24, tel. 25-32.



NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENIA ŻOŁĄCZOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóla strycty, na czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz Diurolu, a przeto masz do dodatkowych skutków działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginalne siła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOOUTKIEM) sprzedaje apteki i składki apteczne

LEKARZE

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

ROŻNE

OGRÓD OWOCOWY oddam w Zierzawę ul. Miła 7 m. 3 (Zwierzyniec).

Zakłady Graficzne „ZNICZ“

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
WYKONYWA
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Nauczam jeździć

motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję — można zamawiać listownie. S. Stankiewicz, Rzeźna 8—2 (Zakret).

Reprezentacyjne Kino CASINO

Wielki podwójny progr.:

1) Cudowna para kochanków **Loretta Young i Tyrone Power „Dwaj mężowie pani Vicky“**
2) Warner Oland i Chabille Cham w emocjonującym sensacyjnym filmie **„Tajemnica nocnego lokalu“**
CENY: Balkon 25 gr, parter od 54 gr.

Chrześcijańskie kino SWIATOWID Czołowy film produkcji francuskiej Zgrzeszyłam

W rolach głównych: Michela Morgan i Raimu.

Cena miejsc od 25 gr.

KINO Rodziny Kolejowej ZNICZ „Na drapaczu chmur“

Wiwulskiego 2

Dziś. Największy i najkosztowniejszy film świata p. t.

W rolach głównych: Doris Nolan i George Murphu.

Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w niedzielę o 4-ej

OGNISKO Wspaniała para aktorów Fredrick March i Francisca Gaal w filmie reżyserii mistrza Cecl B de Mile'a p. t. „KORSARZE“

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI.

Pocz. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (depezszy i telek); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikuiko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święciecki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicz, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słoniem, Stołpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Ogiębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 5 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

